



KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

redaktor wydania

Co znaczy „psi żywot”? Gdy na lekcji języka polskiego w jednym z gimnazjów naszej diecezji postawiono to pytanie, a tematem lekcji były związki frazeologiczne, większość uczniów odpowiedziała: żywot fajny, bezpieczny, bez troski, kojarzący się z opieką i miłością. Starsi z pewnością zdumieją się, a młodszy? Może tym nowym propozycjom przytakną. Są znakiem przemian – nie tylko językowych, ale też społecznych. Na czym polegać może psi żywot – w duchu starszego rozumienia związku frazeologicznego – piszemy na s. IV i V. Inspiruje nas pogoda i zbliżająca się zima. Do tego tematu zachęca też świadomość wrażliwości na to, co nas otacza. ■

ZA TYDZIEŃ

- Parafia pw. św. JADWIGI KRÓLOWEJ W RADZICACH
- ŁAWCZKA LEOPOLDA STAFFA W Skarżysku-Kamienniej

Święto Niepodległości

Imienia Orłąt Lwowskich

Na symbolicznym grobie złożono kwiaty. Orłęta Lwowskie, bohaterscy obrońcy niepodległości, stali się patronem szkoły.

Uroczystość rozpoczęła Msza św. celebrowana w intencji Ojczyzny w kościele parafialnym pw. św. Doroty w Potworowie. Następnie uczestnicy nabożeństwa procesyjnie, wraz z pocztami sztandarowymi szkół oraz jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej, udali się na miejscowy cmentarz. Tu modlono się w intencji obrońców Ojczyzny oraz złożono wiązanek kwiatów.

Szkoła podstawowa w Potworowie nosi imię Marszałka Józefa Piłsudskiego, natomiast Publiczne Gimnazjum przyjęło teraz imię Orłąt Lwowskich. Naturalne było, iż w oficjalne uroczystości, organizowane przez wójta gminy, włączyła się licznie społeczność szkolna. Z cmentarza wrócono do szkoły. Tu młodzież zaprezentowała spektakl słowno-muzyczny, którym przybliżyła swych nowych Patronów – tak bardzo



KS. ZBIGNIEW GACZYŃSKI

związanych ze Świętem Niepodległości – i oddała im cześć.

W Potworowie, podobnie jak w innych miejscowościach naszej diecezji, zorganizowano patriotyczne uroczystości. Na budynkach państwowych i przed wielu domami prywatnymi pojawiły się flagi narodowe. W kościołach sprawowano Msze św. w intencji Ojczyzny, od-

Przy symbolicznym grobie stanęły poczty sztandarowe szkół Potworowa

były się apele poległych. Składano wieńce i wiązanek kwiatów, zapalano znicze. Nie brakowało też osobistych momentów modlitwy, pamięci, refleksji i zadumy o tych, którzy oddali życie i zdrowie w obronie Ojczyzny. W obchodach Święta Niepodległości mieści się przecież także pytanie o współczesny patriotyzm.

KS. ZBIGNIEW GACZYŃSKI

„TROLLE” I BIAŁO-CZERWONE WSTĄŻECZKI



KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

Zbyt mało narodowych flag w Święto Niepodległości, narzekamy. Harcerze z IV Opczyńskiej Drużyny Harcerzy Starszych „Trolle” im. majora Henryka Dobrzańskiego „Hubala” postanowili nie narzekać. Wyszli z inicjatywą. Pod kierunkiem drużynowego podharcmistra Krzysztofa Głogowskiego przygotowali biało-czerwone wstążeczki. 11 listopada stanęli przed kościołami i wręczali je wychodzącym ze Mszy św. Obdarowani, w pierwszej chwili nieco zaskoczeni, za moment przypinali narodowe

Biało-czerwoną wstążeczkę otrzymał też Tomek Telus, ministrant rozprawdzający naszego „Gościa”

barwy do płaszczy, kurtek i tak wracali do domów. W samo południe, obok żołnierzy, pocztów sztandarowych i rzeszy wiernych, „Trolle” zwartym szeregiem uczestniczyli w Eucharystii sprawowanej w intencji Ojczyzny. ■

Różańcowy konkurs



KS. STANISŁAW MAŁEC

Na zakończenie konkursu dzieci z opiekunami zrobiły sobie pamiątkowe zdjęcie

KOSTRZYŃ. 4 listopada po niedzielnej Mszy św. został rozstrzygnięty Październikowy Konkurs Różańcowy. Jego hasłem były słowa Jana Pawła II: „Różaniec to skarb, który trzeba odkryć”. W konkursie wzięły udział dzieci z miejscowej szkoły podstawowej. Pod kierunkiem katechetki Anny Markiewicz miały własnoręcznie

wykonać różańce. Ufundowane przez proboszcza ks. Stanisława Małca dyplomy i upominki wręczyła dzieciom Teresa Miros, p.o. dyrektora szkoły. Gratulując im tak pięknych prac, zwróciła uwagę na pomyślność wykonania różańców. Konkurs z pewnością przyczyni się do jeszcze większego ukończenia modlitwy różańcowej.

Pasterz w USA

NOWY JORK-CHICAGO. Na zaproszenie bp. Nicholasa Di Marzio w diecezji Brooklyn przebywał bp Zygmunt Zimowski. Wziął udział w Dniach Dziedzictwa Narodowego tamtejszej Polonii. W Chicago pasterz naszej diecezji odwiedził parafię pw. św. Ferdynanda, gdzie od kilku miesięcy pracuje ks. To-

masz Sztandera, kapłan z naszej diecezji. Bp Zygmunt był także w parafii pw. Trójcy Świętej (tak zwane Trójcowo). Tamtejszy proboszcz, pochodzący ze Starego Sącza, ks. Andrzej Maślejak był alumnem zgromadzenia księży chrystusowców, gdy ks. Zimowski pracował w tym mieście jako wikariusz.

Do widzenia na dzień dobry



DOMINIK DRYJA

Mimo efektownej parady Marcina Czerwonki straciliśmy bramkę

SEMINARIUM. Piłkarska reprezentacja alumnów naszego seminarium przegrała 2 do 3 z drużyną lubelskich kleryków kapucynów. Był to mecz rewanżowy pierwszej rundy pucharowych rozgrywek. W Lublinie padł re-

mis 1 do 1. Nasi piłkarze odpadli z rozgrywek. – Choć mieliśmy optyczną przewagę, zabrakło skuteczności pod bramką przeciwnika, mówi ks. Artur Lach, opiekun drużyny. Czy tylko? – Zbyt mało w minionych tygodniach widać było alumnów na boisku, mówi jeden z wykładowców.

Obecnie jest czas na reorganizację i odmłodzenie drużyny. Następne rozgrywki rozpoczyna się za dwa lata. Klerycy stanowiący trzon dzisiejszej reprezentacji, już jako księża, będą trenować zespoły ministranckie, biorąc udział w mistrzostwach diecezji.

Lekcja historii

RADOM. W bibliotece Publicznego Gimnazjum nr 10 odbyło się spotkanie bp. Edwarda Materskiego z uczniami klas trzecich oraz ich opiekunami. Tematem spotkania było powstanie warszawskie. Bp Materski, jako świadek tamtych wydarzeń, opowiadał, jak wyglądało codzienne życie w Warszawie walczącej z niemieckim okupantem. Podkreślił także, jak wtedy młodzi ludzie bardzo pragnęli wolności. Zebrani słuchali wspomnień z ogromnym skupieniem. Na zakończenie młodzież miała możliwość zadawania pytań. Ta najlepsza lekcja historii była przygotowaniem do kolejnej



KRYSZYNA PIOTROWSKA

Na spotkanie z gimnazjalistami bp Edward Materski przyjechał z ks. Albertem Warso

lekcji, na którą pojadą do Muzeum Powstania Warszawskiego w Warszawie.

Sterylnie czysty szpital

OPOCZNO. Jeżeli nic nie stanie na przeszkodzie, w przyszłym roku w opoczyńskim szpitalu (na zdjęciu) zostanie wdrożony sy-

stem centralnej sterylizacji. Planowane jest wdrożenie tzw. sterylizacji plazmowej, która zapewni stu procentową skuteczność. Na ten cel szpital wyda 2 mln zł. Część środków będzie chciał uzyskać z UE. Możliwe wsparcie to nawet do 85 procent inwestycji. System centralnej sterylizacji ułatwi placówce wejście do sieci szpitali publicznych, które w praktyce będą mogły liczyć na wyższe kontrakty z NFZ. Umożliwi on również podniesienie bezpieczeństwa pracy szpitala.



MARTA DEKA

Mają własną świetlicę

RADOM. Na ul. Lubońskiego 2 powstała pierwsza świetlica socjoterapeutyczna dla dzieci z zespołem Downa. Otwarcie świetlicy odbyło się z udziałem wielu gości, w tym wiceprezydentów Radomia Anny Kwiecień i Ryszarda Fałka. Świetlicę poświęcił bp Zygmunt Zimowski. Będą się tam

odbywały zajęcia plastyczne i muzyczne. Przewidziana jest pomoc w nauce oraz zajęcia rehabilitacyjne. Po remoncie pomieszczenia są kolorowe i wygodne. – To wszystko dzięki zaangażowaniu rodziców naszych dzieci – mówi Anna Klińska-Majcher, prezes stowarzyszenia.

Uroczyste otwarcie świetlicy zakończył wspólny poczęstunek



KRYSZYNA PIOTROWSKA

Jesienne Dni Duszpasterskie

Dzieło ruszyło

Od nowego roku w czterech kościołach Radomia będą organizowane wykłady biblijne. Powstaną też dyskusyjne grupy biblijne. W każdym dekanacie odbędzie się uroczysta inauguracja Dzieła Biblijnego.

Dzieło Biblijne im. Jana Pawła II ruszyło w naszej diecezji. Jego moderatorem jest biblista ks. dr Jacek Kucharski. – Wszyscy, zarówno duchowni, jak i świeccy niech się czują zaproszeni – mówi ks. Kucharski. Nasza praca będzie skierowana do każdej grupy: do dzieci, młodzieży, studentów, dorosłych i starszych. Nikogo nie wyłączamy. To będzie praca wieloetapowa. Najpierw chcemy wyłonić grupę inicjatywną. Myślimy o warsztatach przygotowawczych dla moderatorów i później będziemy przechodzić do pracy szczegółowej.

Biblie w łodzi

Przybywających na Dni Duszpasterskie czekała niespodzianka. W seminarnej Auli im. Jana Pawła II stała łódź, a w niej najnowsze wydania Biblii, konkordancje i komentarze. W innej części auli przygotowano prezentację najnowszych publikacji o tematyce biblijnej: atlasy, albumy, monografie, wstępy, opracowania, pomoce kaznodziejskie, książki popularyzatorskie i specjalistyczne podręczniki. Wszystkiego można było dotknąć, wziąć do ręki, otworzyć. – Naprawdę nie miałem pojęcia, że tych publikacji jest tak dużo – przyznał się jeden z duszpasterzy. Dobrze, że przygotowano tę wystawę. Przed aulą swoje publikacje rozłożyły wydawnictwa. Prezentuje się oficyna Vocatio, Pauliści i Jedność. Swoją stolicę ma także kłerycka księgarnia. Książki idą jak woda. – Czy warto je kupić? – pyta mnie jeden z księży. Trzyma w ręku książki autorstwa Michała Wojciechowskiego. Sam kupiłem też kilka innych, a teraz zachęcam, podpowiadam, doradzam.

Bp Zygmunt Zimowski jest patronem Dzieła Biblijnego w naszej diecezji. Obok ks. Jacek Kucharski

– Po spotkaniach w poszczególnych dekanatach – kontynuuje swą zachętę ks. Kucharski – w każdym z nich zostaną powołani współpracownicy moderatora.

Marzeniem ks. Jacka jest uruchomienie serii wydawniczej, która krzystalaby zarów-

no z istniejących już w Polsce cyklów publikacji Dzieła Biblijnego, jak i otwierałaby się na naszą diecezjalną drukarnię.

Ważnym przyczynkiem dla popularyzacji Dzieła będzie też współpraca z diecezjal-

Księża przybyli na Dni Duszpasterskie z zaciekawieniem oglądali wystawę biblijnych publikacji



ZDJĘCIA KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

nymi mediami. Już od Adwentu ruszy cykl biblijnych audycji w Radiu Plus ks. Kucharskiego. Diecezjalny moderator Dzieła myśli też o współpracy z radomską redakcją „Gościa Niedzielnego”.

O synodzie

Na jesienne Dni Duszpasterskie tradycyjnie przyjechali księża z całej diecezji. Uczestniczyli we Mszy św. sprawowanej w intencji zmarłych kapłanów. Potem wysłuchali wykładu ks. prof. Tomasa Rozkruta z Tarnowa. Referent mówił o roli synodu w życiu Kościoła partrykularnego. Był to ważny przyczynek do przygotowań synodu w naszej diecezji. Ma się on rozpocząć w przyszłym roku. Będzie odpowiedzią na wyzwania, jakie dla Kościoła niesie świat na progu trzeciego tysiąclecia.

Ale całość spotkania zdominowało Dzieło Biblijne. – Zainaugurujemy je uroczystie 1 grudnia w katedrze o 18.00 – zapowiedział ks. Kucharski. – Wcześniej zapraszamy na nieszpory.

Ks. ZBIGNIEW NIEMIRSKI



■ R E K L A M A ■

90.7 fm
RADOM
i OKOLICE
najpiękniejsze łagodne przeboje

plus
radio

94.0 fm
OPCZNO
KOŃSKIE
informacje z Twojego regionu

Przytul p



To nie jest prawda,
że w schronisku nie należy bawić
się ze zwierzętami, bo będzie
im smutno, gdy odejdziemy.
Poświęcając im czas,
dajemy im nadzieję,
a one tylko
tą nadzieją żyją.

tekst i zdjęcia
KRYSTYNA PIOTROWSKA

Kiedyś schronisko było bliżej centrum Radomia, na osiedlu Południe, ale okolicznym mieszkańcom przeszkadzał nieunikniony, unoszący się z takiego miejsca zapach i ciągłe ujadanie psów. Nowe schronisko ponad siedem lat temu znalazło miejsce, wprawdzie jeszcze w granicach administracyjnych miasta, ale tam, gdzie jego obecność nie jest uciążliwa dla sąsiadów. Jego czworonożni lokatorzy mają do swojej dyspozycji boksy z wybiegami. Gdy jest zimno, boksy są ogrzewane. W schronisku miejsce znalazły też koty. Wszystkie zwierzęta mają nieograniczony dostęp do wody. Rano dostają jeść i mają sprzątane klatki. Na stałe pracuje tu dziewięć osób, a pomagają im wolontariusze. Zwierzęta nigdy nie są pozostawiane bez opieki. Zawsze ktoś przy nich dyżuruje.

W gabinecie

W budynku administracyjnym swój gabinet ma lekarz weterynarii Martyna Futera. W nim, na posłaniu, leżą dwie małe suczki, które właśnie budzą się po narkozie. Mają za sobą zabieg sterylizacji. W schronisku rutynowo sukę poddaje się takim zabiegom. Psy są

kastrowane. To ważne, bo w ten sposób unika się ich rozrodu. Schronisko, niestety, jest przepelnione. Powinno tu przebywać 300 psów, a jest ich prawie 500. Zwierzęta w swoich boksach są spokojniejsze, jeśli razem przebywają psy i sukę. Ale i tak o wypadek nie jest trudno i zdarzają się zagryzienia. Ofiarą pada ten pies, który stoi najniżej w hierarchii danej grupy. Zadaniem lekarza w schronisku jest szczepienie zwierząt, ich leczenie, odrobaczanie, gdy trzeba, szycie ran po wypadkach i pogryzieniach, czasem amputacje. Każdy pies, który przychodzi do schroniska, jest wstępnie badany i musi przejść dwutygodniową kwarantannę. Potem jest szczepiony przeciwko wściekliźnie. Przebywające tu psy ktoś przyprowadził, zostały złapane na ulicy – bo się błąkały albo są po wypadku. Pracownicy schroniska starają się reagować na każde zgłoszenie z miasta, ale nie zawsze jest to możliwe. Mają do dyspozycji tylko jeden samochód i jednego kierowcę.

– Czasem uważa się, że w schroniskach bezpodstawnie usypia się zwierzęta. U nas tego nie ma. Żaden zdrowy pies ani szczeniak nie został przeze mnie uspijony. Jeśli nikt psa od nas nie zabierze, to ma on zapewnione w schronisku dożywocie – mówi Martyna Futera i dodaje – eutanazji poddawane są wyłącznie te zwierzęta, które cierpią i nie ma nadziei na poprawę ich zdrowia. Usypiane są tylko ślepe mioty. Tak nakazuje ustawa o ochronie zwierząt. Jest to humanitarne i trwa sekundę.

Galgan

Po gabinecie i po korytarzu, przytulając się do osób, które tamtędy przechodzą, kuśtyka, podobny do labradora, Galgan. Ma śliczne mądre oczy i przyjaźnie merda ogonem. Jest psem powypadkowym. Znalazły go jakieś dwie panie. Miał pogruchofaną kość w lewej łapie i uszkodzony splot barkowy. Łapy nie czuł, miał ją podkuloną i rozlizywał brzydką ranę. Teraz jest po amputacji. Świetnie sobie radzi z chodzeniem na trzech łapach, chociaż jeszcze wszystko się nie zagoiło. Panie, które go znalazły, odwiedzają go i szukają dla niego nowego domu.

Niedawno, aż w Opolu, nowy dom znalazł pies, który też był kaleką.

W schronisku zawsze jest coś do zrobienia przy zwierzętach. Właśnie czarnemu, wystraszonemu psiakowi trzeba przemyć zaropiałe oko. Przeprowadziła go jedna z wolontariuszek. – To ja przy okazji obetnę mu pazury – mówi Joanna Wdowska – i bierze specjalną obcinaczkę.

Wolontariuszka to Katarzyna Langowska, uczennica Technikum ZDZ w Radomiu, a do schroniska przychodzi od miesiąca. W Internecie przeczytała, że poszukują tu młodych ludzi, którzy chcą pomagać. Przyszła i stwierdziła, że to jest to, co chce robić. Nie przeszkadza jej, że gdy idzie do psów, to tak jak wszyscy pracownicy musi się przebrać, bo te, okazując swoją miłość, zostawiają na ubraniu i butach – zawsze gdy jest mokro – błotniste ślady łap. Kasia jest tu zawsze w weekendy i wtedy, kiedy tylko ma czas.

Joanna jest drobną dziewczyną. Ma 23 lata, modnie obcięte włosy i tak jak doktor Martyna ciągle się uśmiecha. Asia, bo tak tu wszyscy do niej mówią, jest doskonałym obserwatorem zwierząt i to ona decyduje, które psy mogą być ze sobą w jednym boksie. Jak ktoś chce psa adoptować, to ona wie, który będzie najlepiej spisywał się jako stróż podwórka, który w domu, a który jako wierny towarzysz dla starszej pani. Do schroniska trafiła przypadkiem. Poszła ku-



**Do obowiązków
wolontariuszki Kasi
należy zajmowanie się
szczepieniami**

Suka Szydłowiec
zawsze chce się
przytulać,
a Asi nie
przeszkadza,
że będzie
ubrudzona
błotem
z psich łap

sa

pić rozpuszczalnik, a mąż ekspedientki, pan Włodek, przygotowywał akurat w schronisku charakterystyki zwierząt, żeby zamieścić je w Internecie. Aśka nie dostała się na weterynarię i zgodziła się pomagać panu Włodkowi. Nie bała się psów i była pierwszym wolontariuszem, który zaczął wchodzić do wszystkich boksów.

– Pierwsze, co robimy źle – mówi Asia – to głaskanie obcego psa z góry, po głowie. Nie robi się tego. Daje się rękę do powąchania i głaszcze się go po szyi, od spodu. Trzeba też pamiętać, że jeśli pies merda ogonem, to wcale nie znaczy, że nie ugryzie.

Trudna praca

Potem Asi zaproponowano pracę w schronisku. Zgodziła się i ma za sobą rok pracy. Do dziś wspomina swój pierwszy dzień w schronisku. Miała przynieść do uspienia dopiero co urodzone szczeniaki. – Takie „żelusie” – mówi. Plakała. W domu ma myszokoczkę, którym kiedyś kocica zjadła matkę. Uratowała je, bo karmiła co trzy godziny. A tu te szczenięta... Do jej obowiązków należy też jakaś część papierkowej roboty. Dostała wtedy na biurko stos teczek z dokumentami i myślała, że sobie z nimi nie poradzi. Jak wracała do domu, to w nocy śniły się jej na przemian psy i te dokumenty. Gdy przychodziła do pracy, przebierała się i szła zaprzyjaźniać się z psami. Jeśli któryś nie chciał do niej podejść, to siadała w klatce i czekała, czasem śpiewała. – Kiedyś myślałam, że nie wolno bawić się ze zwierzętami, bo potem jak się je zostawia, to jest im smutno – opowiada Asia – ale to nie jest prawda, bo trzeba się z nimi bawić i robić im nadzieję, bo one tylko tą nadzieją żyją.

Od kilku dni Asia w swoim biurze trzyma Samie Ocy. To zupełnie dziki pies. Podejrzewa, że nikt go wcześniej nie głaskał. Wszystkiego się boi i leży skulony w kącie. Asia głaszcze go, rozmawia z nim. Postanowiła, że będzie znów zdawać na weterynarię i dlatego w schronisku pracuje jeszcze tylko przez dwa miesiące. Chce oswoić Samie Ocy, żeby dać mu szansę, bo przecież takiego dzikiego psa nikt nie weźmie. Asi marzeniem jest, żeby na jej miejsce przyszedł do pracy ktoś, kto tak jak ona kocha zwierzęta, i żeby w schronisku było o połowę mniej psaków.



Pan kierownik

Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Radomiu przy ul. Witosa działa w ramach Radomskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. Towarzystwo nadzoruje pracę schroniska i ukierunkowuje jego działania. Kierownikiem schroniska jest Czesław Wydra – jeździ na interwencje, zajmuje się sprawami administracyjnymi. Schronisko otrzymuje pieniądze od miasta, są też sponsorzy, a wśród nich niektóre zakłady mięsne. Czasem supermarkety przekażą makaron. W październiku, właśnie w tych sklepach przeprowadzana była przez wolontariuszy zbiórka żywności dla schroniska.

– Denerwuje mnie bezdusność ludzi, którzy mają psy. Zwierzę też myśli i czuje, tylko nie potrafi tego powiedzieć, a bywa lepszym przyjacielem niż drugi człowiek – mówi dyrektor Wydra i z oburzeniem opowiada historię, która miała miejsce zupełnie niedawno. Przyjechał do schroniska jakiś mężczyzna. Chciał oddać psa, bo ten mu się znudził. Obiecałem zabrać zwierzę, ale dopiero wtedy, jeśli ten mężczyzna trzykrotnie da ogłoszenie, że szuka dla swojego czworonoga nowego właściciela. Jeśli nikt się nie zgłosi, to psiak może zostać w schronisku. Mężczyzna się zdenerwował i poszedł. Psa przywiązał do słupka za

ogrodzeniem i odjechał. Udało się go odszukać, ale nie można go nawet ukarać, bo to, co zrobił, nie ma znamion czynu zabronionego.

Wycieczki

Do schroniska przyjeżdżają z wychowawcami dzieci i młodzież. Dla nich to swoista lekcja biologii i wychowania. Najwięcej pytań zadają przedszkolaki. Chcą na przykład wiedzieć czy psu odrośnie noga? Z młodzieżą jest inaczej. Często im się tu nie podoba. Po schronisku oprowadza ich Asia. Potem wypuszcza Szydłowiec, bardzo ładną, czarną i łagodną dużą suczkę znalezionej w Szydłowcu. Suczka łasi się, a Asia opowiada, dlaczego powinno się sterylizować psy, dlaczego ten zabieg jest potrzebny, jakim chorobom zapobiega i dlaczego tak ważne jest, aby te zwierzęta nie rozmnażały się w sposób niekontrolowany. Potem jakaś część młodzieży wraca do schroniska. Pomagają w ramach wolontariatu. ■

Schronisko ma swoją stronę Internetową: www.schronisko.radom.pl. Są tam zdjęcia niektórych psów i kotów oraz ich krótka charakterystyka. Ale najlepiej przyjechać na ul. Witosa i popatrzeć w oczy zwierząt, które czekają na swojego właściciela. Jesienią zwierzęta często przeziębają się, a tych bezpańskich wciąż przybywa.

Młoda poetka z Kolonii Popławy

Rozmowa z kartką

Wiersze powstają w różnych miejscach. Czasem na przykład jadę autobusem i coś mi w głowie świta. Wyjmuję kartkę i piszę.

Anna Ambroszczyk wiersze zaczęła pisać, gdy była uczennicą opoczyńskiego liceum. Wtedy jeszcze nie przywiązywała do tego zbyt dużej wagi. Utwory trafiały do szuflady. Gdy zaczęła studiować wymarzoną polonistykę, swoje wiersze zaprezentowała na warsztatach literackich. Prowadząca je dr Danuta Mucha uznała, że są bardzo dobre i pani Anna powinna pomyśleć o ich wydaniu. „Tom wierszy »W liściu schowany« jest książką dojrzałą, o wysokich walorach literackich. Młoda poetka zaskakuje tu wyobraźnią poetycką i wysokim poziomem artystycznym” – napisała pani doktor.

Na skraju lasu

Kolonia Popławy to mała wioska położona niedaleko Paradyża. To tu mieszka Anna Ambroszczyk. Aby do niej dotrzeć, trzeba przejechać wyboistą drogą przez las. Na jego skraju wśród pól stoi dom rodzinny Anny. Mieszka tu z mamą i babcią. Po podwórku biegają wesołe jamniki – ulubieńcy gospodarzy. Panuje niczym niezamocna cisza. – Czasem jest aż za cicho – mówi poetka. – Jak widać, wokół las i pola. Dlatego w dzieciństwie nie miałam zbyt wielu koleżanek i teraz też ich nie mam. Najpiękniej jednak jest tu latem, kiedy kwitną kwiaty i wszystko pachnie. Ale zimą, gdy spadnie dużo śniegu, czasem trudno się stąd wydostać.

W liściu schowany

Już niebawem ukaże się pierwszy tomik poezji Anny Ambroszczyk „W liściu schowany”. W jego wydanie zaangażował się radny Gminy Paradyż Zbigniew Krajewski, któ-



MARTA DEKA

rego szczególnie poruszył wiersz o Janie Pawle II. Powstał on w Wielki Piątek 2007 roku. – Akurat była audycja na temat męki Chrystusa. Występujący w niej ksiądz wspominał o beatyfikacji Papieża Polaka. Mówił, jak wielkim był on człowiekiem – mówi Anna Ambroszczyk. I dodaje: – Jan Paweł II jest drogowskazem, szczególnie dla młodzieży, która powinna iść za dobrem. On uczył, jak być dobrym. Mówił: „Nie lękajcie się, wypłyniecie na głębię”. To był człowiek, który potrafił zgromadzić i zjednoczyć przy sobie ludzi.

Wiersze poetki powstają w różnych okolicznościach. Ich tematyka też jest różna. – Przede wszystkim są to wiersze poświęcone mojej wielkiej miłości – mojemu narzeczonemu. On jest moją inspiracją i życiową nadzieją – mówi pani Anna. – Jest kilka wierszy, które powstały w związku z wizytami w Łodzi i zwiedzaniem tamtejszych zabytków. Tematem mojej pracy magisterskiej była „Architektura fabryczna Łodzi”. W tomiku znajdują się też utwory poświęcone Salwa-

Anna Ambroszczyk i jej ulubione jamniki

dorowi Dali. Powstały po tym, jak wspólnie z kuzynką oglądały album poświęcony jego twórczości.

Gdy pytam o ulubiony wiersz, bez wahania wskazuje na „Ode do kłamców”. „Jęzory nienawiści/paszcze plugawe/padnijcie na kolana/ błagajcie o przebaczenie” – tak się zaczyna. – To jest wiersz skierowany do ludzi, którzy mówią nieprawdę, co powoduje we mnie cierpienie – wyjaśnia poetka.

Wiersze to chwile

– Wiersze powstają w różnych miejscach. Czasem na przykład jadę autobusem i coś mi w głowie świta. Wyjmuję kartkę i piszę. To są chwile radości i smutku, a przede wszystkim bólu. To są chwile, którymi nie mam się z kim podzielić. I z tego powstają wiersze. To jest taka moja rozmowa z kartką. Gdy miałam 16 lat, zmarł mój tata. Był jeszcze młody, ale schorowany. Brat zginął w wypadku jedenaście lat temu. Do dziś nie potrafię się z tym pogodzić. Te wszystkie uczucia przelewam na pa-

pier. A to mi bardzo pomaga – mówi pani Anna.

Anna Ambroszczyk jest absolwentką filologii polskiej Filii Akademii Świętokrzyskiej w Piotrkowie Trybunalskim. W tym roku obroniła pracę magisterską. Jej pragnieniem jest praca z dziećmi w szkole, przedszkolu czy bibliotece. A o czym jeszcze marzy? – Chciałabym, żeby na świecie było więcej miłości i ciepła. By ten świat był bardziej przyjazny dla każdego człowieka. Żeby było więcej uśmiechu i by ludzie byli dla siebie bardziej wyrozumiali.

MARTA DEKA

JAN PAWEŁ II

Błogosławiony sługa
Ojciec świata i ludzi
Drogowskaz na drodze życia
Prawda miłość i wiara
Pednym maleńkim słowem
Jednoczy cały świat
Uśmiech na Jego twarzy
Nadzieję w człowieku budzi
I z drugiej strony świata
Błogosławi nam

Zapowiedzi

■ JESIEŃ W OSTROGACH

Duszpasterstwo Akademickie zaprasza 22 LISTOPADA o godzinie 19.00 do swojego ośrodka przy ul. Prusa 6 w Radomiu na spotkanie z o. Gabrielem Bartoszewskim. Tematem spotkania będzie „Świętość świeckich”. Kapucyn o. Gabriel Bartoszewski brał udział w przeprowadzeniu wielu procesów beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych błogosławionych i świętych polskich.



■ KONKURS RECYTATORSKI

23 LISTOPADA o godz. 12.00 w kościele pw. św. Wacława w Radomiu odbędzie się finał II Międzyszkolnego Konkursu Recytatorskiego „Święci nie umierają, święci pociągają nas ku sobie...”.



■ ZAPROSZENIE DO KATEDRY

25 LISTOPADA o godz. 12.30 w radomskiej katedrze bp Zygmunt Zimowski będzie przewodniczył Mszy św. na zakończenie obchodów 15-lecia diecezji. Będzie to jednocześnie spotkanie parafialnych oddziałów Akcji Katolickiej z okazji patronalnego święta.

■ XIV OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL KOŁĘD I PASTORAŁEK

Fundacja Ogólnopolski Festiwal Kołęd i Pastorałek oraz Urząd Miejski i Starostwo Powiatowe w Będzinie zapraszają do wzięcia udziału w kolejnej edycji konkursu. Festiwal przeznaczony jest wyłącznie dla amatorów, mogą w nim wziąć udział: soliści, duety, zespoły wokalne, wokalnie-instrumentalne, chóry w trzech kategoriach wiekowych: dziecięcej, młodzieżowej i dorosłych.

Eliminacje do konkursu odbędą się OD 11 DO 15 GRUDNIA w Radomiu, a w Starachowicach 11 GRUDNIA. Finał festiwalu OD 10 DO 13 STYCZNIA 2008 R. w Będzinie. Zgłoszenia przyjmowane są do 26 LISTOPADA.

Szczegółowe informacje, w tym regulamin i kartę zgłoszenia, można uzyskać, pisząc pod adresem: Ogólnopolski Festiwal Kołęd i Pastorałek im. Księdza Kazimierza Szwarlika, 42-500 Będzin, skrytka pocztowa 49, bądź pod numerem telefonu: 032 762 28 55, faksu: 032 762 28 56, e-mail: ofkip@ofkip.pl.

Bieżące informacje dotyczące festiwalu można znaleźć na stronie internetowej: <http://www.ofkip.pl>.

Ośrodek Informacji dla Osób Niepełnosprawnych

Dają im szansę

Osoby niepełnosprawne, poszukując pracy, czasem są bezradne. To właśnie z myślą o nich zorganizowano punkt informacyjny w Duszpasterstwie Akademickim w Radomiu.

– Osoby niepełnosprawne często mają problemy ze znalezieniem pracy – mówi osoba, która już skorzystała z pomocy ośrodka. – Długo starałam się o pracę. Nie wiedziałam, gdzie zwrócić się o pomoc, aby ją uzyskać. Czasem miałam wrażenie, jakbym była jakimś problemem dla innych. Z tego powodu osoby niepełnosprawne przestają szukać pracy i zamykają się w swoim świecie. To właśnie dlatego Ośrodek Informacji dla Osób Niepełnosprawnych jest tak potrzebny. Uzyskujemy tu pomoc. Dzięki niemu nie czujemy się odrzucony i bezradni.

Polska Organizacja Pracodawców Osób Niepełnosprawnych jest największym związkiem pracodawców zrzeszających przedsiębiorców zatrudniających osoby niepełnosprawne. Powstała 30 listopada 1995 roku. Zrzesza ponad 600 członków, którzy zatrudniają około 65 tysięcy pracowników, w tym ponad 35 tysięcy osób niepełnosprawnych. POPON realizuje też projekty na rzecz osób niepełnosprawnych.

Dzięki inicjatywie duszpasterza akademickiego ks. Zbigniewa Gaczyńskiego w siedzibie DA przy ul. Prusa 6 w Radomiu od niedawna działa Ośrodek Informacji dla Osób Niepełnosprawnych. Mogą tu zasięgnąć porady zarówno niepełnosprawni studenci, jak i pracodawcy, którzy chcą ich zatrudnić. Dyżury pełni specjalista-konsultant Wojciech Borowiec.

Wojciech Borowiec udziela porad niepełnosprawnym studentom i ich pracodawcom

GDZIE SIĘ ZGŁASZAĆ?

Ośrodek Informacji dla Osób Niepełnosprawnych działa w budynku Duszpasterstwa Akademickiego w Radomiu przy ul. Prusa 6. Specjalista-konsultant Wojciech Borowiec pełni dyżury w ostatni piątek każdego miesiąca od 10.00 do 14.00.

– Zgłaszające się do nas osoby nie wiedzą, jak fakt niepełnosprawności wpływa na ich funkcjonowanie w życiu społecznym i zawodowym. Źródłem tego oddziaływania są określone rozwiązania prawne, mające wspomagać osoby niepełnosprawne w aktywności społecznej – zauważa pan Wojciech. – Staramy się pokazywać osobom niepełnosprawnym otwierające się przed nimi możliwości i pomagamy w korzystaniu z nich. Pracodawców zachęcamy zaś do zatrudnienia osób niepełnosprawnych, mówiąc np. o korzyściach finansowych wynikających z zatrudnienia osób niepełnosprawnych oraz pomagając w przejściu procedury umożliwiającej otrzymanie tych korzyści. Obalamy mity związane z tym, iż osoba niepełnosprawna jest gorszym pracownikiem. Jest ona takim samym, a nawet – zaryzykuję tezę – lepszym pracownikiem. Jest bardziej solidna i zaangażowana w pracę, sumienna w wykonywaniu powierzonych obowiązków i, co najważniejsze, naprawdę chcąca pracować.

Musimy dać osobom niepełnosprawnym szansę na rynku pracy i w życiu społecznym, a one z pewnością tę szansę dobrze wykorzystają!

MD



MARTA DEKA

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Judy Tadeusza w Starachowicach

Na osiedlu Trzech Krzyży

Niemal 80 lat temu, po misjach prowadzonych w parafii pw. Świętej Trójcy, rodzina państwa Sławków dała plac, na którym ustawiono trzy krzyże. Do dziś górują nad osiedlem.

Z czasem tuż obok wyrosła dzielnica domków jednorodzinnych. Swą nazwę wzięła od owych trzech krzyży. Ostatnio zbudowano tu wiadukt. Z jednej strony jakoś odgrodził on osiedle od miasta, a z drugiej jeszcze bardziej zespolił tych, którzy tu mieszkają.

Nieśmiała prośba

Zaczął się od budowy owego wiaduktu i idei kupna od Kościoła działki przy ul. Ilżekiej. Zamiast tego dokonano zamiany placów, a na osiedlu Trzech Krzyży znalazło się miejsce pod budowę nowego kościoła.

Na nowym kościelnym placu jedenaście lat temu ustawiono krzyż. A ponieważ był to maj, zaśpiewano maryjną litanię. Bp Edward Materski przewodniczył pierwszej Mszy św. Zapytał wtedy ks. kan. Tadeusza Czyża – proboszcza parafii pw. Świętej Trójcy – o tytuł nowej parafii. Ten zaproponował swego patrona św. Judy Tadeusza. I tak zostało.

Zapał był ogromny. Gdy pierwszego roku istnienia placówki duszpasterskiej zaplanowano



ZDJĘCIA MARTA DEKA

na placu sprawowanie nabożeństw majowych, wierni spontanicznie prosili o Msze św. Cieszyli się tym, że pod gołym niebem można sprawować dla nich Eucharystię. W domu mieszkalnym stojącym na placu zorganizowano prowizoryczną kaplicę. Budowano pomieszczenia. Jedno stało się prezbiterium kaplicy, a inne salkami dla spotkań grup duszpasterskich.

Ksiądz Czyż z ogromnym zapałem włączył się w tworzenie nowej parafii. Wspierał swego wikariusza ks. Henryka Wólczyńskiego. Wypożyczył nową placówkę w księgi i szaty liturgiczne. Pomagał jak mógł. Gdy dziesięć lat temu bp Materski erygował parafię, istniały już fundamenty kościoła.

Parafia otacza opieką

warsztaty terapii zajęciowej. Jest ich jed-

nostką organizacyjną. Uczestniczy w nich 30 osób, a opiekuje się nimi trzynastoosobowa kadra. Parafianie mogą oglądać efekty tej pracy. Uczestnicy warsztatów organizują jasełka i inne występy oraz przekazują świątyni przeróżne ozdoby związane z uroczystościami roku liturgicznego.

Modlitewnym zpleczem parafii są kółka różańcowe oraz Rycerstwo Niepokalanej. Istnieje wspólnota neokatechumenalna. Młodzi uczestniczą w spotkaniach biblijnych.

Ważnym przyczynikiem formacyjnym są systematyczne spotkania rodziców i dzieci przygotowujących się do I Komunii Świętej i sakramentu bierzmowania. – Te spotkania, mówi proboszcz, procentują lepszą frekwencją na liturgii i głębszą świadomością religijną.

KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI



KS. HENRYK WÓLCZYŃSKI

Święcenia kapłańskie – 26 maja 1990 r. Wikariaty – Połaniec, parafia pw. Świętej Trójcy. Probostwo w Starachowicach od 1997 r.

Projekt kościoła jest dziełem Zbigniewa Grządzieli i Bogdana Cioka

ZDANIEM PROBOSZCZA

Jeszcze należąc do parafii pw. Świętej Trójcy, nasi parafianie stanowili bardzo aktywną część wspólnoty. Dotyczyło to zarówno zaangażowania w życie parafii, jak i w pobożność. W dużej mierze jest to skutek formy życia. Mamy wielopokoleniowe rodziny, gdzie następuje naturalna wymiana doświadczeń i przekazywanie tego, co możemy nazywać autentycznymi wartościami, w tym także religijnymi.

Gdy przyszedł czas budowania naszej świątyni, parafianie zdali egzamin z wyróżnieniem. Pamiętam takie dni, gdy zjawiał się ktoś i pytał, czy jest coś do zrobienia, bo akurat jest jakaś maszyna czy dźwig, a on ma wolną chwilę. Właśnie ta troska i zaangażowanie sprawiły, że w tak krótkim czasie udało nam się zbudować kościół, w którym od czterech lat sprawujemy Msze św.

Świątynia jest oświetlona, pomalowana, nagłośniona i ogrzewana. Położyliśmy marmurową posadzkę i zamontowaliśmy część witraży. Trwa systematyczne wyposażanie wnętrza. Naszą troską jest to, by całość posiadała jednolity kształt artystyczny i harmonizowała z całością architektury. Obecnie myślimy nad projektami ścian ołtarzy głównego i bocznych. Chcemy też umieścić brakujące witraże. Ufam, że – tak jak do tej pory – będę mógł wyrazić wdzięczność parafianom za wykonanie nowych prac.

Zapraszamy na Msze św.

- W niedziele i święta – 9.00, 12.00, 17.00
- W dni powszednie – 17.00, 17.30